**Różne drogi - relacje Kościoła Katolickiego z władzą komunistyczną w latach pięćdziesiątych w Polsce.**

Początek lat pięćdziesiątych XX wieku to czas, gdy prymasem Polski jest Stefan Wyszyński, wówczas jeszcze piastuje on tę funkcję jako biskup. Pierwszym działaniem władz w roku 1950 wymierzonym w stronę episkopatu była nacjonalizacja większości majątku Kościoła oraz organizacji Caritas. Pieniądze z zabranych dóbr kościelnych zostały cynicznie przekazane na ruch księży patriotów i wydawanie pisma „Głos Kapłana”. Cała ta organizacja w rzeczywistości została założona przez komunistów i całkowicie była im podległa- nie miała nic wspólnego z Kościołem Katolickim, który jest posłuszny wyłącznie Bogu i papieżowi.

Wyszyński, stojący na czele Kościoła w Polsce, już w latach czterdziestych był ofiarą szykan i represji ze strony władz komunistycznych, jednak mimo to nieprzerwanie dążył do zawarcia z nimi porozumienia. Mówi się o nim, że był pierwszym hierarchą Kościoła rzymskokatolickiego, który tak daleko posunął się w relacji z rządem komunistycznym. Dowodem ich dobrych stosunków miało być podpisanie tzw. Porozumienia Państwo-Kościół 14 kwietnia 1950r. Było ono efektem rozmów prowadzonych pomiędzy rządem a episkopatem, reprezentowanym przez samego prymasa, jak i biskupa łódzkiego Michała Klepacza. W zamian za zagwarantowanie nauczania religii w szkołach i funkcjonowania Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz zezwolenie na wydawanie katolickiej prasy, Kościół zobowiązał się uznać granice Ziem Odzyskanych Polski Ludowej (co istotne, było to sprzeczne z antykomunistyczną polityką prowadzoną przez Watykan) i spróbować nakłonić Stolicę Apostolską do ustanowienia tam stałych diecezji oraz zwalczać i potępiać działalność żołnierzy wyklętych, a także nie przeszkadzać w kolektywizacji. Wyszyński, podpisując porozumienie, bez wątpienia naraził się papieżowi Piusowi XII – sądził jednak, że „gra jest warta świeczki”, gdyż taki akt prawny nie tylko zapewni Kościołowi pewną swobodę w działaniu, ale również da mu formalną podstawę do obrony w razie łamania postanowień porozumienia. W tej sytuacji za bardzo jednak zaufał władzy komunistycznej.

Początek lat pięćdziesiątych to bowiem także czas stalinizmu w Polsce. Represje wobec społeczeństwa i wszelkich potencjalnych wrogów systemu, chociażby Kościoła, nasilały się. Władze komunistyczne, podległe Stalinowi, ani myślały dotrzymywać zapisów porozumienia. Dążono do złamania opozycji i wszelkich niezależnych instytucji, a zatem także ograniczenia wpływu religii na polskie społeczeństwo i jego laicyzacji. Już w 1951 roku zamordowano w więzieniu zwierzchnika Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego bp. Jana Padewskiego. Zgodnie z ustaleniami KC PZPR z 14 czerwca 1950r. pod różnymi pretekstami usuwano ze szkół katechetów, zamykano klasztory- m.in. w Radecznicy i aresztowano zakonników. Powołano również specjalny referat do spraw księży. W odpowiedzi na brak działań prymasa i papieża w kwestii Ziem Odzyskanych aresztowano i wytyczono procesy kilku polskim biskupom. Władze komunistyczne nakazały także kapitułom dokonania wyboru stałych ordynariuszy na zachodzie bez porozumienia z episkopatem. Ostatecznie, tak wybranych hierarchów, zatwierdził prymas, a nawet sam papież. Kościół, nie mogąc nic zrobić, często bowiem ulegał władzy. Represje w 1952r. przybierały coraz poważniejszy charakter. Nie kryto się już z łamaniem zapisów porozumienia. Religię usunięto ze wszystkich szkół w Polsce, zamykano szkoły klasztorne, aresztowano rektora KUL ks. prof. Antoniego Słomkowskiego. Urząd Bezpieczeństwa inwigilował księży, jak również alumnów seminariów duchownych, którym zakładał teczki i których na siłę wcielał do wojska. 12 stycznia 1953 r. miało miejsce ważne dla polskiego Kościoła wydarzenie. Na tajnym konsystorzu w Rzymie papież Pius XII zdecydował o wyniesieniu do godności kardynalskiej prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego. Jednakże władze komunistyczne odmówiły prymasowi wydania paszportu do Włoch, dokąd miał się udać w celu odebrania kapelusza kardynalskiego i pierścienia. Był to jawny wyraz represji ze strony komunistów, która miała na celu obniżenie rangi, a wręcz ośmieszenie polskiego Kościoła katolickiego. 9 lutego 1953 r. wprowadzono dekret o obsadzaniu stanowisk kościelnych przez władzę cywilną. Odtąd wszyscy duchowni musieli składać przysięgę na wierność PRL. To dla episkopatu było już za dużo. 8 maja 1953r. wystosowano z inicjatywy prymasa Wyszyńskiego do rządu list o nazwie „Non possumus”, w którym stanowczo wyrażono sprzeciw wobec łamania postanowień wcześniejszych porozumień. Również w tym samym roku miał miejsce pokazowy proces biskupa Czesława Kaczmarka. Na skutek tortur w areszcie śledczym przyznał się on do współpracy z Niemcami w czasie wojny i oskarżył episkopat o antypolską politykę. Prymas Wyszyński nigdy go jednak, wbrew zamierzeniom władz, nie potępił.

25 września 1953r. miało miejsce bezprecedensowe wydarzenie. Ze względu na działalność prymasa Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego podjęło decyzję o aresztowaniu go w jego miejscu zamieszkania- Domu Arcybiskupów Warszawskich i internowaniu w miejsca odosobnienia. Zdarzenie to zdecydowanie osłabiło morale polskiego Kościoła. Już 28 września tego samego roku zastępujący prymasa biskupi, w tym Michał Klepacz, złożyli przysięgę na wierność PRL. Zobowiązali się także do respektowania wszystkich postanowień porozumienia z 1950r., mimo iż strona rządowa nie wywiązywała się z niczego. Działania władz przyniosły pożądany przez nich efekt- osłabiły pozycję Kościoła w Polsce. Równocześnie komuniści wzmacniali podległe im organizacje o charakterze „katolickim”. Obok wspomnianego już ruchu księży patriotów założono także Stowarzyszenie PAX, które pod przywództwem Bolesława Piaseckiego propagowało ideę Kościoła podległego władzom. Jeszcze w 1953r. katolicki „Tygodnik Powszechny” został na pewien czas przejęty właśnie przez tę organizację. W następnych latach miały miejsce kolejne ograniczenia- w 1954 r. zlikwidowano wydziały teologiczne UJ i UW. Zamiast tego powołano kierowaną przez PAX Akademię Teologii Katolickiej w Warszawie. Również w tym roku episkopat po raz kolejny uległ państwu- tym razem zgadzając się na nakłanianie wiernych do uczestnictwa w wyborach do rad narodowych. Działania komunistów doprowadziły ostatecznie do sytuacji, gdzie episkopat nie dość, że nie miał kontaktu z poszczególnymi parafiami, często nie wiedziano nawet, kto w danym miejscu sprawuje posługę. Sytuacja polskiego Kościoła była dramatyczna. 26 sierpnia 1956r. miały miejsce Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego- odnowienie królewskich ślubów lwowskich Jana Kazimierza sprzed trzystu lat. Tekst tych ślubów odczytał bp. Michał Klepacz, ich autorem był jednak prymas Wyszyński. Ta uroczystość wlała w serca milionów polskich wiernych nadzieję, pozwoliła przetrwać im i Kościołowi ten trudny czas.

Całkiem realna szansa na ocieplenie się stosunków pomiędzy episkopatem a władzami pojawiła się w październiku 1956r. Po przejęciu władzy przez Gomułkę, po jednym z jego pierwszych przemówień na placu Defilad w Warszawie, zgromadzony tam tłum domagał się uwolnienia prymasa. 28 października 1956r. zostało to zrealizowane. Wyszyński wrócił do stolicy i obudził, przebywający jakby w letargu, polski Kościół. Nie skrytykował episkopatu za posłuszeństwo wobec władz, usunął jedynie niektórych księży, którzy w czasie jego internowania postępowali nielojalnie i niegodnie. Mimo wszystkiego, co spotkało go ze strony komunistów, prymas wciąż wierzył, że możliwa jest w Polsce udana koegzystencja Kościoła rzymskokatolickiego i komunistów. Niedługo po powrocie wydelegował reprezentację episkopatu, która w ramach kolejnej Komisji Mieszanej miała doprowadzić do ponownego porozumienia. Udało się to już 31 grudnia tego samego roku. Zawarte wówczas małe porozumienie z władzami zakładało przywrócenie nauki religii w szkołach, częściowe zniesienie dekretu o obsadzaniu stanowisk kościelnych, powrót internowanych biskupów na ziemie zachodnie i północne oraz odzyskanie przez Kościół kontroli nad „Tygodnikiem Powszechnym” w zamian za poparcie działań rządu zmierzających do uspokojenia nastrojów społecznych.

Rok 1957 to pewnego rodzaju odwilż w relacji pomiędzy państwem a Kościołem. Państwo zaczęło wydawać zgody na reaktywowanie zakonnych placówek oświatowych, w tym Zakonnej Szkoły Pielęgniarskiej w Warszawie. Pozwalano budować kościoły w nowych miastach i dzielnicach. Oczywiście, władze komunistyczne nie zdjęły wszystkich obostrzeń i nie cofnęły każdej swojej decyzji. Nie zwrócono bowiem zarekwirowanego zakonom majątku, obsadzanie stanowisk kościelnych wciąż w pewnym stopniu zależało od władz, zaś powoływani kandydaci składali przysięgę, że nie będą podejmować działań zagrażających bezpieczeństwu państwa. Ponadto zajęcia z religii w szkołach publicznych mogły odbywać się wyłącznie przed innymi lekcjami lub po nich. Często prowadziły je osoby nieposiadające odpowiedniego wykształcenia. Najbardziej widocznym wyrazem dobrych relacji państwa i Kościoła w tym okresie były jednak wybory parlamentarne w 1957 roku. Wówczas bowiem Episkopat Polski z inicjatywy prymasa Wyszyńskiego poparł politycznie Władysława Gomułkę, namawiając wiernych do wzięcia udziału w głosowaniu. Była to kontrowersyjna decyzja, ponieważ nigdy- ani wcześniej, ani później w żadnym państwie- Kościół tak wyraźnie nie poparł władzy komunistycznej. Wyszyński nie zrobił tego oczywiście z sympatii do komunistów- nigdy ich nią nie darzył- długo też wahał się nad podjęciem takiej decyzji, w końcu jednak zdecydował się na ten krok, gdyż widział w tym szansę na zapewnienie Kościołowi dalszej swobody. Również w 1957 prymas uzyskał paszport do Włoch, gdzie nareszcie mógł uroczyście przyjąć swoje insygnia kardynalskie. Wydawać by się zatem mogło, że pierwsze półrocze 1957r. to czas najlepszych stosunków pomiędzy Kościołem katolickim a rządem komunistycznym. I właściwie tak naprawdę było. Ten stan nie trwał jednak zbyt długo.

Jeszcze w 1958r. Wyszyński doprowadził do obniżenia rangi ambasady polskiego rządu emigracyjnego przy Stolicy Apostolskiej, o co od dawna zabiegali komuniści. Jednak już 28 czerwca 1957 roku władze PRL przyjęły nowy plan polityki wyznaniowej. Zaczęto wracać do starych metod- dążyć do laicyzacji kraju i likwidacji religii. 20 lipca 1958r. powrócono do dawnego systemu represji. Wówczas to przeszukano Instytut Prymasowski na Jasnej Górze i aresztowano jego pracowników. W 1959r. zaczęto także wycofywać zezwolenia na budowę Kościołów. Ostatnim działaniem komunistów w latach pięćdziesiątych, preludium do tego, co miało dziać się w następnym dziesięcioleciu, był pobór do wojska alumnów wyższych seminariów duchownych. Nad relacją pomiędzy państwem a Kościołem znowu zawisły czarne chmury.

Trudno jest podsumować relację Kościoła katolickiego z komunistami w omawianym okresie jednym zdaniem. Był to bowiem czas wzlotów i upadków. Prowadzona przez obie strony polityka nie była jednorodna. Dwukrotnie zawierano porozumienia- zawsze następowało po nich ocieplenie wzajemnych stosunków. W interesie komunistów nigdy jednak nie leżało trwałe porozumienie z Kościołem. Byłoby to sprzeczne z ich ideologią. To episkopat wciąż dążył do zgody. Widział szansę na jednoczesne funkcjonowanie w jednym państwie obu tych instytucji. Bez dobrej woli rządzących te plany nie miały prawa zostać jednak zrealizowane. Trudno też ocenić postawę Kościoła, a zwłaszcza prymasa Wyszyńskiego. Znacznie różni się ona od tego, co reprezentował będzie w latach późniejszych papież Jan Paweł II. Być może jednak takie ustępstwa, jakich on i inni hierarchowie Kościoła się dopuszczali były koniecznie, by polski Kościół przetrwał jedne z najtrudniejszych lat w swojej historii- lata stalinizmu.

Mikołaj Rowicki 1g